



Czytelnia.



Dom żołnierski w Kowlu:

Sala koncertowa.

Ciężkie i gorzkie krzyże dźwigałem przez ten czas tak, że w końcu maja 1915 roku mogłem szczerze i bez żadnej ukrytej myśli odpowiedzieć pewnemu niemieckiemu generałowi, który w obecności kilku urzędników magistratu oświadczył: „Wasza Przewielebność! Słyszałem już o księdzu. Należy się Panu krzyż żelazny!” — „Dziękuję, Ekszellen-cyo, za te słowa; dość krzyżów dźwigałem jako burmistrz, te mi się należą jako katolickiemu kapła-

moment, rozprawa, chociaż moja niewinność była już wykazana w śledztwie przez świadectwa politycznych władz, c. k. żandarmerii i wielu świadków; i na tej rozprawie, która odbyła się 10. marca 1916 roku, musiałem stanąć jako obwiniony. Zostałem jednomyślnie uwolniony, gdyż inaczej być nie mogło. Jednakże to stawienie przed sądem było dla mnie, kapłana, który przez całe życie spełniał nienagannie swoje obowiązki wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny,

Polecając moją najpoddaną prośbę najwyższej łasce, kreślę się z najgłębszą czcią i poddaniem. Gorlice, 21. lutego 1917 roku.

*Bronisław Swieykowski*

kanonik, katecheta, komisarz rządowy.

Niebawem zjawił się w Gorlicach żandarm pałacowy z wiedeńskiego Burgu, jako kurier, który wręczył ks. kan. Swieykowskiemu list cesarski, bę-



Jadalnia.



Dom żołnierski w Kowlu:

Biblioteka.

nowi; pozostaw, Ekszellen-cyo, inne krzyże tym, którzy ich pragną.

Wychowany od dzieciństwa w ściśle konserwatywnych i lojalnych zasadach, przez całe 52 lata mego życia pozostałem im wierny na każdym kroku i starałem się dowieść tego przy każdej sposobności. A jednak już w czasie, kiedy namiestnik Collard zamianował mnie komisarzem rządowym dla Gorlic, zostałem na denuncjację sługi magistrackiego, wydalonego za pijaństwo, zawezwany przed sąd polowy w Krakowie. Frzyszedł straszliwy

najcięższym krzyżem, jaki włożono na moje barki i serce.

Podczas tej okropnej wojny straciłem mego jedynego brata, porucznika ułanów; moja matka umarła ze zgrzyoty po jego śmierci, moje prywatne mienie zostało zniszczone przy zburzeniu miasta — ale wszystkie te krzyże lżej mogłem znieść jako ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny. Ten ostatni, zupełnie niezasłużony krzyż z 10 marca 1916 — który to dzień będzie najpamiętniejszym w moim życiu — był mi najcięższy i największą goryczą mnie napoił.

dający najpiękniejszym uznaniem jego obywatelskiej działalności, a zarazem znamienym dokumentem szlachetności serca monarchy. List brzmiał:

Baden, 16. marca 1917.

Kochany kanoniku Swieykowski!

Uznaję powody, jakie skłoniły Pana do prośby, by wolno mn było zwrócić krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, który mu udzieliłem.

We wzorowym wypełnianiu powierzonych obo-



Obrazki wojenne: Grupa jeńców austriackich w Czernarze, gub. Penzeńskiej.



Legiony w Królestwie Polskim: Kompania karabinów maszynowych przy ćwiczeniach górnastycznych pod kierunkiem por. Siczka. (C. B. W. N. K. N.)